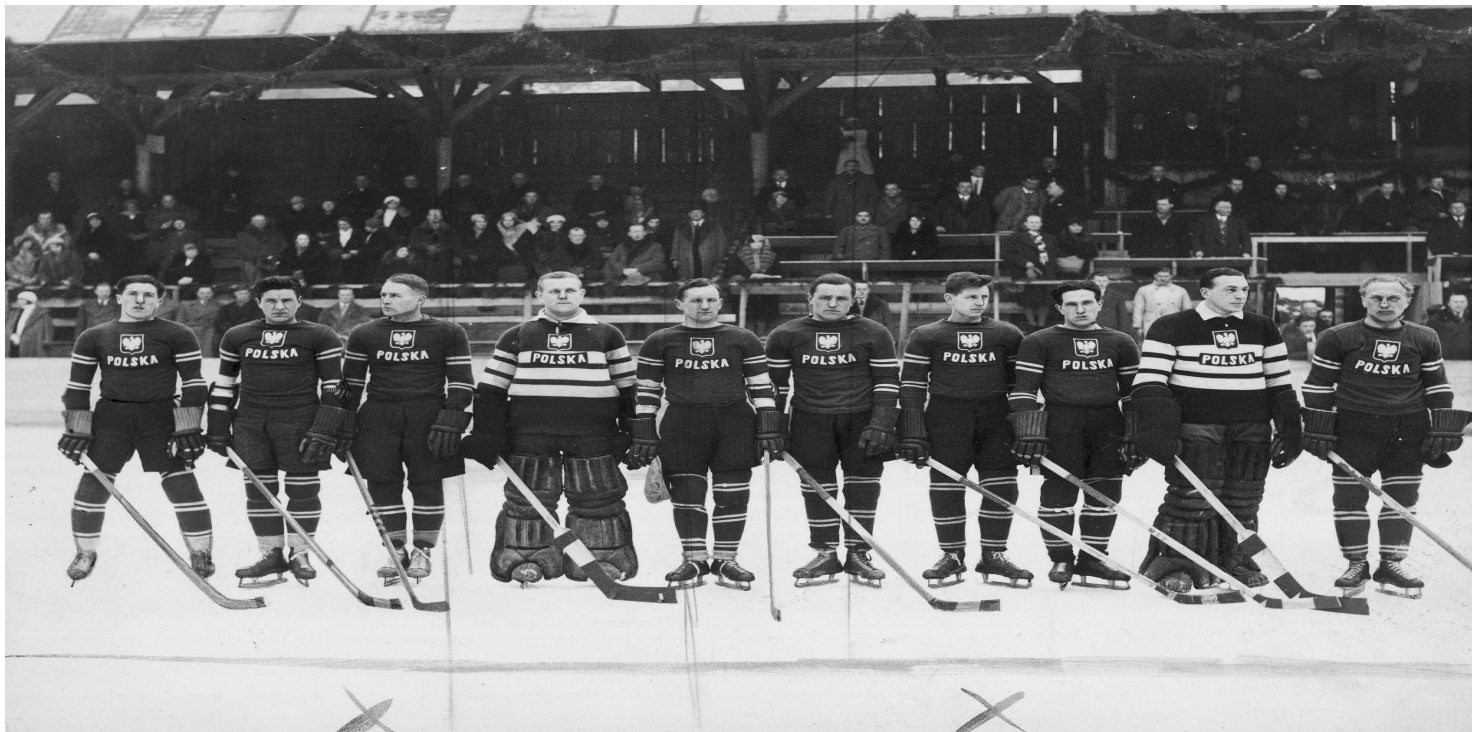


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/czechoslowacja/78389,Sport-z-polityka-w-tle-rzecz-o-mistrzostwach-swiata-w-Krynicy-w-1931-r.html>



Reprezentacja Polski przed meczem z Czechosłowacją. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Sport z polityką w tle - rzecz o mistrzostwach świata w Krynicy w 1931 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: SEBASTIAN PILARSKI 04.02.2021

Wiele dziedzin życia, również, wydawałoby się, odległych od polityki, jest z nią ściśle związanych. O prawdziwości tego twierdzenie świadczy pewien epizod w

stosunkach polsko-czechosłowackich z 1931 r.

Wydarzenia rozgrywające się podczas Hokejowych Mistrzostw Świata, zorganizowanych 1–8 lutego 1931 r. w Krynicy, wyraźnie świadczyły o wzrastającym napięciu w relacjach między Pragą a Warszawą, układających się niepomysłnie niemal od zakończenia Wielkiej Wojny. We wspomnianych zawodach wzięło udział dziesięć drużyn, a z powodów politycznych zabrakło w nich mistrzów Europy, Niemiec.

Polskie władze przykładały ogromną wagę do przygotowań organizacyjnych i sportowych. Świadczyło o tym zbudowanie naturalnego lodowiska ze sztucznym oświetleniem oraz z częściowo krytymi dachem trybunami, na których zamontowano nawet centralne ogrzewanie. Odpowiedni poziom sportowy polskiej ekipy miał zapewnić nowo zatrudniony kanadyjski trener. Przed rozpoczęciem turnieju z zachwytem pisano m.in. o hokeistach czechosłowackich i nic nie zapowiadało wydarzeń, do których doszło kilkanaście dni później.



Siedziba Biura Prasowego obsługującego mistrzostwa świata w hokeju na lodzie w Krynicy, 1-8 lutego 1931 r. Fot. NAC

Pierwsze spotkania i pierwsze ekscesy

W pierwszym spotkaniu reprezentacja Polski rywalizowała właśnie z Czechosłowacją, uznawaną za głównego faworyta rywalizacji o mistrzostwo Europy, i przegrała bezdyskusyjnie 1:4. Mecz nie wywołał jeszcze wielkich emocji publiczności, której nastroje poprawiły się po zwycięstwie Polaków nad Francuzami, dającym prawo udziału w finałowej fazie rozgrywek z udziałem sześciu drużyn.

Polskie władze przykładały ogromną wagę do przygotowań organizacyjnych i sportowych. Świadczyło o tym zbudowanie naturalnego lodowiska ze sztucznym oświetleniem oraz z częściowo krytymi dachem trybunami, na których zamontowano nawet centralne ogrzewanie.

Po niespodziewanej wygranej ze Szwecją, kolejnym rywalem polskich hokeistów byli Kanadyjczycy – mistrzowie świata i zdobywcy złotego medalu olimpijskiego. W trakcie zawodów czechosłowacki sędzia (jednocześnie rezerwowym bramkarz reprezentacji i wpływowym działacz) był nieustannie obrażany przez publiczność. Za szczególnie bulwersujące uznano zachowanie jednej z kobiet, która nie powstrzymała się przed pokazaniem arbitrowi języka [*sic!*].

Oglądający spotkanie przedstawiciele poselstwa ČSR w Warszawie odnieśli wrażenie, że zachowanie publiczności miało charakter zorganizowanej kampanii. Kibiców nie potrafili uspokoić organizatorzy mistrzostw, tłumacząc swą bezradność faktem uszkodzenia megafonu, co uniemożliwiało zapanowanie nad rozentuzjasmowanym tłumem.



Dyskusja zawodników Polski i Czechosłowacji. Fot. NAC

Narastanie emocji antyczechosłowackich

Niechęć wobec ekipy południowych sąsiadów narastała stopniowo, a jednym z powodów miał być przebieg meczu Kanada - Czechosłowacja (2:0). Odbywał się on w dosyć specyficznych warunkach, bowiem kierownik i kapitan ekipy „Klonowego Liścia” był jednocześnie trenerem drużyny czechosłowackiej. Okoliczność ta dała powód do snucia przypuszczeń, że wynik spotkania został umówiony przed jego rozpoczęciem. Publiczność była również wrogo nastawiona do czechosłowackich hokeistów podczas meczu z Austrią i Szwecją, a szczególnie aplauz miały wywoływać faule popełniane przez rywali naszych południowych sąsiadów.

Czesi konsekwentnie odrzucali zarzuty prowadzenia brutalnej gry, powołując się na opinie graczy drużyn przeciwnych. Rządowa „Gazeta Polska” pisała jednak:

„Czesi nie cieszą sympatią w sporcie europejskim. Sposób ich gry perfidny, złośliwy i brutalny [...] wyrobił im bardzo złą markę na kontynencie”.

Ponadto mieli oni wprowadzać do sportowej rywalizacji „element nacjonalistyczny”. Potwierdzenie tej tezy stanowił sposób gry w meczu z Węgrami, określony mianem „zwyczajnego, karczemnego łobuzerstwa”.



**Puchar dla najlepszej drużyny
mistrzostw ufundowany przez**

**Prezydenta RP Ignacego
Mościckiego. Fot. NAC**



**Medale pamiątkowe dla
uczestników mistrzostw świata w
hokeju na lodzie i gości
zagranicznych wykonane w
Pierwszej Krajowej Medalierni i
Fabryce Nagród Sportowych
Adama Nagalskiego w Warszawie
wg projektu rzeźbiarki Zofii
Trzcińskiej-Kamińskiej. Fot. NAC**

Polska - Czechosłowacja po raz drugi

Po analizie publikacji prasowych kierownictwo ekipy ČSR rozważało nawet możliwość opuszczenia Krynicy. Tymczasem „napięcie widowni doprowadzone było do zenitu” podczas drugiego spotkania Polski z Czechosłowacją, decydującego o tytule mistrza Europy. Zwycięstwo którejś z ekip dawało jej prymat na starym kontynencie, natomiast wynik remisowy oznaczał końcowy sukces Austrii. Zdając sobie sprawę z emocji towarzyszących meczowi, belgijski sędzia starał się poskramiać temperament graczy, co nie zawsze przynosiło oczekiwane rezultaty. Po wykluczeniu na dwie minuty w ostatniej tercji jednego z polskich graczy „zaczęło się gwizdanie”. Apogeum fali niechęci wobec arbitra było rzucenie w jego kierunku kalosza, co w relacjach bałamutnie interpretowano jako gest kibica amerykańskiego lub – bliżej prawdy – wybryk polskiego fana, który wzorem meczów piłkarskich wyraził w ten sposób dezaprobatę dla rozjemcy spotkania. Przez cały czas trwał również „pojedynek na trybunach” kibiców obu drużyn, bowiem w ostatnim dniu turnieju do Krynicy przyjechało z Koszyc kilkuset Czechów. Ostatecznie zacięty mecz zakończył się bezbramkowym remisem, dającym reprezentacji Polski tytuł wicemistrzów Europy.



**Reprezentacja Czechosłowacji przed meczem z Polską. W tle słynne hasło reklamowe autorstwa Melchiora Wańkowicza: „Cukier krzepi”.
Fot. NAC**

Polityczne refleksje po zakończeniu mistrzostw

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw w czechosłowackich kręgach dyplomatycznych pojawiła się propozycja zerwania kontaktów sportowych i kulturalnych z Polską, gdyż przypuszczano, że każdy występ Czechów i Słowaków na terytorium RP może stać się przyczyną nowych ekscesów. Zwracano przede wszystkim uwagę na negatywną rolę odgrywaną przez polską prasę, głównie sympatyzujący z obozem rządzącym krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, będący jedyną gazetą regularnie dostępną w Krynicy. Václav Girsá – poseł I Republiki w Warszawie, znany z niezyczliwego stanowiska wobec Polski – uznał, że słabsza postawa czechosłowackich hokeistów była konsekwencją panującej w trakcie mistrzostw atmosfery.

Po wykluczeniu na dwie minuty w ostatniej tercji jednego z polskich graczy „zaczęło się gwizdanie”. Apogeum fali niechęci wobec arbitra było rzucenie w jego kierunku kalosza, co w relacjach bałamutnie interpretowano jako gest kibica amerykańskiego lub – bliżej prawdy – wybryk polskiego fana, który wzorem meczów piłkarskich wyraził w ten sposób dezaprobatę dla rozjemcy spotkania.

Warto nadmienić, że świadkiem części opisanych wydarzeń był minister spraw zagranicznych August Zaleski oraz jego ówczesny zastępca, Józef Beck. Błahy z pozoru incydent krynicki był przedmiotem rozmowy Girsy z szefem polskiej dyplomacji i stał się punktem wyjścia do szerszych rozważań na temat stanu relacji między RP a ČSR. Zaleski przyznał, iż zachowanie publiczności wzbudziło jego zażenowanie, starając się bagatelizować publikacje prasowe. Kończąc spotkanie, minister zapewnił o podjęciu przez władze polskie wszelkich starań mających zapobiec w przyszłości podobnym zajściom. Czechosłowacki dyplomata nie wierzył jednak w rychłą poprawę relacji na linii Warszawa – Praga, choć z ubolewaniem wydarzenia w Krynicy omawiała część polskich pism opozycyjnych, np. związana z chrześcijańską demokracją „Rzeczpospolita”.

Należy podkreślić, że nie były to ostatnie nieporozumienia w polsko-czechosłowackich stosunkach sportowych, a jeszcze głośniejszym echem w Europie odbiła się trzy lata później odmowa strony polskiej rozegrania rewanżowego meczu z ČSR w ramach eliminacji do piłkarskich mistrzostw świata organizowanych we Włoszech.



Strona "Przeglądu Sportowego" (nr 13, 1931) z relacją o przebiegu turnieju, w której zawarto m.in. informację o napięciu między publicznością i reprezentacją Czechosłowacji

COFNIJ SIĘ